**Nr. 142.** We Lwowie, Sobota dnia 21. Czerwca 1884. **Rok XXIII.**

*Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.*

**Przedpłata wynosi:**
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „
**Z przesyłką pocztową:**
Miesięcznie . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . po 7 złr. 50 cent.
Num[er pojedynczy] kosztuje 10 cent.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 23., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler; i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d. 20. czerwca.

(Wiadomości z Egiptu. — Proklamacja Mahdiego. — Sprawa Kongo. — Zdobycie Berberu. — Agitacje Moskwy w Rumunii, na półwyspie Bałkańskim i w Siedmiogrodzie.)

Od jednej z naszych rodaczek, zamieszkałych w Kairze, otrzymaliśmy korespondencję, w której donosi, że ajenci Mahdiego wszędzie w Egipcie lud podburzają, i dołącza proklamację Mahdiego, którą rozrzucają między ludem. O ile nam wiadomo, proklamacji tej nie podało jeszcze żadne pismo, a jest ona pełną siły i wskazuje, że Mahdi jest człowiekiem obdarzonym niezwykłemi darami i znawstwem serc ludzkich.

Z korespondencji, którą otrzymaliśmy, widać, że Anglicy kłamią jak najęci, głosząc o upadku znaczenia Mahdiego, owszem wzrasta on w potęgę i co raz więcej zagraża Egiptowi. Oto co nam pisze wspomniana Polka:

„Mieliśmy tu biskupa włoskiego, który z Chartumu uszedł jeszcze w zimie, a dotychczas był w Korosku. Powiada on, że cała ludność w górnym Egipcie sprzyja Mahdiemu i święcie wierzy w jego posłannictwo. Przytem lud to biedny i wyobraźnię mu rozbudzają opisami bogactw Kairu. Być bardzo może, że i tu mieć będziemy zaburzenia, bo wysłańcy Mahdiego nocami lud podburzają. Wszyscy derwisze i szejchowie dostali proklamację Mahdiego.

Proklamacja ta brzmi jak następuje:

„List czyli odezwa Mohameda-el-Mahdi do mufty Suakinu, kalifa Mohameda el Safi.

„W imię Boga potężnego a miłościwego, sława i cześć, modlitwa i pokłon Panu naszemu, Mohamedowi i wybranym jego.

Druhowi naszemu w Bogu, mufcie kalifowi, Mohamedowi-el-Safi, synowi Abu-Bekra, i wszystkim poddanym jego, których Bóg raczył natchnąć do rozszerzenia wiary wybranej, pozdrowienie od sługi Bożego Mohameda-el-Mahdi.

Nie zapominajcie wy wszyscy, do których się odzywam, że siła i potęga jedynie znajduje się w ręku Allaha, od którego wszyscy pochodzimy, przez którego wszystko istnieje.

On jest władcą nieba i ziemi, on nadaje królestwa ziemskie i odbiera je panującym, według swej woli najwyższej. Nie traćcie tego z oczu ani na chwilę o! wszyscy, których Bóg myślą i rozumem obdarzył.

Zbudźcie się ze snu, otrząście się z otrętwienia, w którem żyjecie. Niech was nie łudzi przepych, który was otacza. Wiedźcie, że wszyscy [illegible] wiodą do zwodniczej ułudy.

Nie zapominajcie o mocarstwach i królestwach, które nas poprzedziły, i których nazwy rozlegały się w przeszłych wiekach po wszystkich krańcach świata. Pomyślcie, cóż zostało z ich potęgi? oto gruzy, co świadczą o ich marności. Zastanówcie się nad tem wszystkiem i drżyjcie przed gniewem Najwyższego!

Aby was prowadzić po nowej drodze, którą Bóg wskazał, posłałem wam emira Ethmana Abu Bakra (Osman Digna), z którym musicie się połączyć, aby rozniecić ogień świętej potęgi Allaha, aby podnieść chwałę Islamu, który Bóg wybrał jako wiarę zbawienia.

W tym celu wzywam was, abyście się natychmiast w Bogu i z pokorą przysięgli posłuszeństwo szczere emirowi mojemu.

Poczem powstańcie! rzućcie się bez litości na niewiernych, których Bóg w gniewie swoim chce zgładzić z ziemi!

Gotujcie się do wojny i nie trwóżcie się przeszkodami.

Niech ani rzeki, ani góry, ani szańce i działa wrogów nie wstrzymują was w pochodzie drogą świętą, którą ja wam wskazuję. To jedyna droga do uzyskania chwały wiecznej, którą wybrani święci cieszą się u Boga.

Jeśli Bóg w miłosierdziu swem natchnie niewiernych swym duchem, tak że zechcą się nawrócić do wiary jedynej i zechcą z wami się złączyć, wiedźcie, że Bóg nie chciał ich zguby i przyjmijcie ich z otwartemi ramionami. Przedtem jednak odbierzcie im broń wszelką i mienie ich.

Tacy jednak, którzy zostaną obojętni wobec wielkich wypadków jakie Bóg ześle, tacy, wierzajcie mi, na czole wyryty mają wyrok Boży, skazujący ich na mękę wieczną, na ogień, którego płomienie nigdy nie gasną. Takim śmierć i potępienie!

Wiedźcie wreszcie, że ci, którzy zginą rozkrzewiając świętą wiarę Bożą, ci pomieszczeni zostaną w poczcie świętych i tym Bóg ziści obietnice wszystkie, dane w księgach świętych.

Oto i wszystko co wam dziś oznajmić miałem. Biada wam, jeśli nie usłuchacie głosu mego! Biada tym wszystkim, których Bóg w gniewie swoim uczynił głuchymi na słowa z góry natchnione. Śmierć im i potępienie!

Sługa przed Panem a wybraniec Proroka. *Muhammed el Mahdi* syn *Abdallaha*.“

Sprawa kraju Kongo (południowa część Gwinei), a właściwie żeglugi na rzece Kongo, zajmuje żywo mocarstwa morskie. Rzecz się przedstawia jak następuje. Portugalia zawarła traktat z Anglią, mocą którego wszystkie ujścia rzeki Kongo oddane zostały pod władzę Portugalji, a tylko została zawarowana wolność handlu na wodzie. Ale żegluga na Kongo jest bardzo utrudnioną, i miejscami wręcz niemożliwą z powodu licznych progów skalistych. To też owa wolność handlu na rzece jest tylko iluzją, a handel musi być prowadzony drogą lądową i podlegałby cłom nałożonym przez Portugalczyków, gdyby traktat między Anglią a Portugalją był uznany przez inne mocarstwa. Ale mocarstwa się na to nie zgodziły. Włochy, Francja i Niemcy stanowczo odmówiły zatwierdzenia traktatu, a nawet w Anglii podniesiono przeciw niemu liczne protesty na mityngach. Obecnie, jak się dowiaduje *Times*, sprawa przechodzi w nową fazę, mianowicie przybył do Paryża poseł portugalski z nowym, zmienionym traktatem, bardziej przychylnym dla międzynarodowego handlu, i ma nadzieję, że Francja nań się zgodzi. Mianowicie proponuje Portugalia komisję dla Kongo z charakterem międzynarodowym na wzór komisji Dunajskiej, w której miałyby reprezentantów wszystkie mocarstwa interesowane w południowej i środkowej Afryce.

*Times* po upadku Berberu zamieszcza opis krwawego dnia, nadesłany od korespondenta z Korosko według opowiadań dwóch świadków naocznych, syna gubernatora Berberu i innego Araba; obaj niemal jedyni ocaleli wśród krwawej rzezi. Arab towarzyszył bratankowi Husseina baszy i Włochowi Cuzzi w [illegible] z Berberu, gdy zbliżała się godzina katastrofy. — Uchodzących schwycili powstańcy, którzy już pierścieniem nieprzebytym oblegali miasto. Dano im do wyboru: albo uznać proroka Mahdiego i stanąć w jego wojowniczych szeregach, albo śmierć ponieść bezzwłocznie. Chrześcianin Cuzzi wybrał życie i islam. Wraz z nim stanęli w szeregach proroka bratanek Husseina i Arab, i dnia 28. maja z powstańcami uderzyli na Berber. Załoga broniła się mężnie przez dwie godziny; ale wkrótce [illegible] wpadli wszyscy do miasta i nastąpiła rzeź krwawa. Cała załoga tysiąca pięciuset żołnierzy i do dwóch tysięcy mężkich mieszkańców Berberu padło pod mieczem zwycięzców. Kobietom tylko i dzieciom darowali życie. Ciężko ranny gubernator, Hussejn basza, dostał się do niewoli. Arab oblicza siłę zdobywców na 45.000. Broń ich miecz i włócznia, a mundurem ([illegible]) biała kurta, wyszywana na piersi i plecach w trójkolorowe kwiaty; rękawy zakryte, nad kolanki krótkie szarawary. Boki ściska wojownikowi pas, a za nim miecz. Na głowie kaptur, naznaczony krzyżem niebieskim. — Na czele 35.000 kroczy teraz Maddi na Dongolę, którą zdobyć zamyśla przed początkiem miesiąca Ramadanu, tj. przed 25. czerwca.

Będzie kiedyś dla historyków i patologów politycznych wielce ciekawem, choć i wstrętnem oraz zadaniem, genetyczny rozbiór stosunku Austrji do Moskwy. Nie było jeszcze w całych dziejach świata wypadku, aby które państwo tak ryło pod innem państwem jak Moskwa pod Austrją, aby tak na wszystkich punktach, w każdej składowej części jego zaszczepiało bunt najjaskrawszy, jak Moskwa w Austrji, a jednak aby to podkopywane państwo z takim pietyzmem dla swego dręczyciela to wszystko nietylko tolerowało, ale nawet pomagało i nadto tych potępiało, których ów dręczyciel sam za niebezpiecznych dla siebie uważa.

Aby już w tej słynnej z niesamowitych zagadek Austrji niczego nie brakowało, to w chwili, kiedy w Przedlitawii rozgospodarował się już na dobre najlepszy z rządów, ów sprzyjający krajom, ów pojednawca ludów państwa i stanów i stronnictw, w chwili, kiedy we Węgrzech na dobre zagospodarował się ów rząd, co za główne sobie obrał zadanie madjaryzację, co niszczy do szczętu Słowaków pod zarzutem panslawizmu moskiewskiego — w tej chwili obejmuje ster spraw zagranicznych w Austro-Węgrzech minister, który wprost powołany z ambasady petersburgskiej, słynął jako znany powszechnie zwolennik Moskwy. A w dodatku była to chwila, kiedy Moskwa napróżno kołatała o przypuszczenie napowrót do spółki z Niemcami i Austrją, kiedy Bismark wymógł na Hohenzollernach niemal zerwanie stosunków familijnych z carami.

Była to zresztą chwila procesu Hrabarowej, w którego wstępnej historji są takie n. p. ciekawe okoliczności: że Węgrzy statecznie utrzymywali, iż dopiero na ich naleganie proces ten poczęto; dalej że tylko przez bystre oko podrzędnego ajenta policyjnego doszło do rewizji u p. Adolfa Dobrjańskiego, a kierujący tą sprawą otrzymał naganę za rewizję szczegółową — jak to wiadomo z ostatecznej rozprawy — a wreszcie, że we Wiedniu odbywała się wielka narada gabinetowa nad kwestją, czy wytoczyć sprawę na drogę sądową czy nie!

Tak więc doszło nareszcie pod tym niniejszym, najpoczciwszym z rządów przedlitawskich, dla którego delegacja polska w Radzie państwa cały swój wpływ na sprawy parlamentarne i krajowe sakryfikowała, że dziennikom polskim nie wolno nawet podawać wiadomości o wojskowych ruchach w obrębie władzy carskiej — wiadomości, znanych nawet powszechnie, skoro znane były szczegółowo naszym korespondentom. Niemasz w prawodawstwie austrjackiem żadnego paragrafu, któryby zabraniał ogłaszania takich wiadomości, dotyczących obcego państwa. Sąd unieważnia konfiskaty tego rodzaju; ale uchwała sądu dotyczy tylko każdego danego wypadku... Organ też ministra spraw zagranicznych *Fremdenblatt* nie pominie żadnej a żadnej okoliczności, aby z pogwałceniem wszelkiej uczciwości przypiąć łatkę Polakom, albo i łżyć poprostu — *Nowa Presse* zaś, stojąca jak wiadomo na żołdzie moskiewskim, otrzymuje pierwsza wszelkie ważniejsze austrjackie wiadomości wojskowe, a nawet i dyplomatyczne.

Świeży przyczynek do tej austrjackiej patologii politycznej napotykamy w korespondencji *Pester Lloyda* z Bukaresztu d. 14. b. m., której tutaj wstęp podajemy jako ważny przyczynek do działania Moskwy na Wschodzie i w Austro-Węgrzech. Korespondent pisze:

„Kiedym kilka miesięcy temu zwracał uwagę na częste wizyty wychodźców serbskich w tutejszem poselstwie moskiewskiem, wnet się ozwały półurzędowe kojenia, i albo wręcz zaprzeczano tym wizytom albo wszelkiego politycznego znaczenia im odmawiano. Dzisiaj, kiedy tensam Pasicz, który onego czasu miewał długie konferencje w poselstwie moskiewskiem, odsłania się jako jeden z głównych organizatorów bandy emigrantów serbskich na serbsko-bułgarskiej granicy, dzisiaj zapewne już nikomu nie będzie niezrozumiałem znaczenie owych wizyt.

„Juścić pp. Izwolski i ks. Murussy, których stosunneczki z panslawistyczną propagandą na półwyspie Bałkańskim są jawną tajemnicą, stali się trochę ostrożniejszymi, odkąd ich takzwanym prywatnym konneksjom nietylko zagraniczne dzienniki, ale także tutejsze sfery decydujące cokolwiek baczniej przypatrywać się poczęły. Wszelako ta ostrożność nie zatrze wizyt wspomnianych, ani też nie zdoła zataić stosunków, jakie członkowie tutejszego poselstwa moskiewskiego z opozycją przeciw gabinetowi Bratiana utrzymują.

„A żeby już żadnej nie było wątpliwości, jak szczerze pokojową jest polityka moskiewska, wyzyskuje propaganda moskiewska dla swoich celów irredentyzm rumuński taksamo, jak to z panslawizmem czyni. Tutejszy półurzędowy *Telegraful* wychodzenie irredentystowskich pism rumuńskich i bułgarskich przypisuje wręcz tajnej polityce moskiewskiej, jak i usiłowania, aby pomiędzy Rumunami siedmiogrodzkimi zdobyć sympatje dla caratu. Wprawdzie jeszcze niedawno temu byli pomiędzy wpływowymi politykami rumuńskimi tacy, którzy o kwestji rumuńsko-siedmiogrodzkiej tak prawili, jak niegdyś w Niemczech o kwestji szlezwicko-holsztyńskiej prawiono. Dzisiaj jednak już znacznie otrzeźwieli i pozostawiają ajentom Moskwy, aby na korzyść swoich chlebodawców wyzyskiwali frazes rumuńsko-irredentystyczny, przeciw któremu rząd Bratiana z całą stanowczością wystąpił.

„W bieżącej chwili nabywa wprawdzie znaczenia najświeższe hasło „wyzwolenie półwyspu Bałkańskiego zapomocą sojuszu rasy romańskiej i słowiańskiej“ — ale tylko o tyle, że jest nowym dowodem, z jaką to niesłychaną zręcznością moskiewska tajna polityka dla swoich celów wyzyskać umie każdy środeczek agitacyjny, którym w skutek zwrotu czasu pokierować można. W praktyce jednak to hasło mogło by spodziewać się sukcesu dopiero w razie, gdyby wielko-rumuńskim irredentystom i opozycji przeciw gabinetowi Bratiana ręka w rękę udało się obalić obecny system rządowy, i na miejsce wdrożonej przez gabinet Bratiano-Sturdza tak pomyślnej zagranicznej polityki rumuńskiej udało się wprowadzić gabinet, Moskwie się powodujący. Ale do tego daleko.“

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Rzym** d. 15. czerwca.

Dowiaduję się z dobrego źródła, że ważne kroki uczynione zostały na korzyść Kraszewskiego. Jak łatwo zrozumieć, wszelkie bliższe wskazówki i dokładniejsze w tym względzie określenia byłyby niewczesnemi a nawet szkodliwemi. Chodzi jedynie o to, aby naród wiedział, że wielki jego pisarz ma wszędzie serdecznych przyjaciół, i żebyśmy wszyscy rąk nie opuszczali, a każdy w zakresie swojej możności usiłował skrócić niezasłużoną niewolę najpopularniejszego w Polsce męża. Obowiązek ten mianowicie cięży na przedstawicielach naszych w niemieckim sejmie i na Polakach zbliżonych do dworu pruskiego równie jak do austrjackiego, który z pruskim jest w serdecznych stosunkach. Każdy powinien swoje robić energicznie, wytrwale i niezrażając się przeciwnościami ani potęgą księcia Bismarka. Skutek tych połączonych usiłowań zostaje w ręku Opatrzności, a ufać należy, iż nie opuści człowieka, który najzupełniej uosabia w sobie Polskę.

W Izbie włoskiej najważniejsza praca odbywa się obecnie w komisji rozbierającej projekt ministerjalny do ustawy o ugodach kolejowych, jakie rząd pozawierał z towarzystwami włoskiemi, a z których cudzoziemcy troskliwie wykluczeni zostali. Tak całość projektu jak i najważniejsze jego artykuły pouchwalano już kolejno w komisji, pomimo zaciętej opozycji pentarchów połączonych z niektóremi znakomitościami krańcowej prawicy, jak Silvio Spaventa, znany patrjota, mąż stanu i dawny minister, i margrabia di Rudini.

Teraz pozostaje jeszcze dyskusja publiczna w Izbie samej, a czy ta niebawem nastąpi, to jest przed ferjami letniemi, jak tego życzy sobie koniecznie p. Depretis, i czy korzystnie wypadnie dla rządu, o tem trudno z góry wyrokować. Ugody kolejowe są tylko pozorem dla opozycji coraz silniej się objawiającej przeciwko teraźniejszemu gabinetowi. W rzeczy zaś samej niezadowolenie w całym kraju wzmaga się przeciwko p. Depretisowi i p. Manciniemu. Znajdują że stary prezes rady ministrów coraz despotyczniej rządzi, nie dla powiększenia powagi królewskiej, która owszem wielorako szwankuje, ale dla osobistych widoków i celów nic niemających w sobie wzniosłego, idealnego. Polityka zaś p. Manciniego gniewa i oburza patrjotów, bo nietylko że familijna spółka ministra mnóstwo urzędów i ważnych stanowisk opanowała, ale nadto znajdują, że za granicą poniża ciągle godność narodową Włoch i zmniejsza ich urok, płaszcząc się przed wszystkiemi rządami, a mianowicie przed Francją.

Mowa, jaką d. 11. b. m. p. Mancini miał na posiedzeniu Izby odpowiadając na interpelację posła księcia di Camporeale o Maroku, niezadowoliła nikogo, a nawet półurzędowe organa, jak *Popolo romano* p. Depretisa, nie śmiały jej bronić. Minister spraw zagranicznych musiał przyznać się do tego, że w tunetańskiej sprawie był zbyt chwalebnym spadkobiercą i dopełniaczem niefortunnej polityki p. Cairolego, związanego pokryjomo z radykalistami francuzkimi, i że teraz obojętnie całkiem patrzy na „sprostowanie granic“ Francji, która zabiera bez ceremonii wielkie pasmo terytorjum należące do cesarza marokańskiego, i podburzając szeryfa Uazedu przeciwko niemu, przygotowuje zbrojną interwencję i zabór Maroku, ku czemu ma powolne narzędzie w Polaku Ordędze, wykonawcy francuzkich intryg i obcych zaborów, jakich własna jego ojczyzna padła ofiarą.

P. Mancini zaś w mowie swojej przewidział z rezygnacją ewentualność, na jaką całe się Włochy oburzają, osobliwie mając przymierze Niemiec i Austrji i zapewnioną sobie pomoc gabinetu berlińskiego przeciwko Francji. Jedną z zasad polityki włoskiej jest, aby niedozwalać Francji rozciągać się więcej nad brzegami Śródziemnego morza, ale teraźniejszy minister spraw zagranicznych zawsze lekceważył i lekceważy ten aksjomat. Wprawdzie zapewnił on *pro forma* w końcu swojej mowy, że porozumiał się z mocarstwy aby utrzymać *statu quo* w Maroku; ale łatwo było zrozumieć, że to zapewnienie podporządkowane jest zachciankom Francji.

Nie zdaje się tedy, aby p. Mancini mógł zbyt długo utrzymać się na swojem miejscu, ani żeby stanowisko p. Depretisa było trwałem. Opinia publiczna żąda koniecznie podniesienia uroku Włoch na zewnątrz i silniejszego utwierdzenia władzy monarszej, istotnie liberalnej i narodowej, wobec radykalnych prądów skrycie pokumanych z republikanizmem francuzkim.

Jeżeli gabinet p. Depretisa runie w ciągu tego roku, jak przypuszczać wolno, p. Biancheri prezes Izby lub p. Spaventa, należący obadwaj do prawicy, powołani zapewne zostaną przez króla do objęcia władzy, która od 1876 rokn w ręku lewicy spoczywa.

Wybory administracyjne w Rzymie do Rady miejskiej i do Rady prowincjonalnej, wypadły całkiem na korzyść komitetu złożonego z członków krańcowej prawicy liberalnej i stronnictwa papiezkiego czyli klerykalnego, alias władzy doczesnej. Pochodziło to ztąd, iż na 23.591 wyborców zapisanych, jedynie 6.580 wzięło tego roku udział w wyborach, a 17.011 nie troszczyło się ani trochę o ten obywatelski obowiązek. Gdyby klerykalni, za którymi też wielu katolików nieklerykalnych idzie, okazywali tutaj wszędzie tę samę działalność co w administracyjnych wyborach, i nie zakładali rąk pogrążając się w nagannej bezczynności we własnym kraju, religia prawdziwa, niepolityczna, zyskałaby nieskończenie na tem, i poznikałyby do reszty różne plamy uwłaczające wolności dla wszystkich, jak np. konfiskata dóbr klasztornych, zamienienie własności nieruchomej Propagandy w rentę i t. d., wynikające z przewagi racjonalistów w parlamencie i u władzy, którzy dla tego wszędzie górę wziąść mogli, że katolicy włoscy, zamiast czuć się obywatelami własnej ojczyzny, czekali przez lat wiele upadku

---

# SYRENA.

**NOWELKA**

przez

**Marję Jarmund.**

(Ciąg dalszy.)

— Ah! jaka piękna, jaka urocza i zachwycająca! Głowy wszystkim pozawraca, a musi być zdradliwa i niebezpieczna jak syrena — powtarzano wokoło. Oznaki te uwielbienia jak woń odurzająca upajały umysł i serce młodej dziewczyny, i tak już próżnej i zarozumiałej. Jednakże niemy zachwyt dopiero, jaki czytała na wszystkich twarzach, dał jej poznać w całej rozciągłości, jak wielką rozporządza potęgą, z której też następnie nieomieszkała korzystać. Bal ten pozostał w jej pamięci, jako jedno z najprzyjemniejszych w życiu wspomnień. Tam po raz pierwszy doznała nowych wrażeń, a przyjemności, jakich oczekiwała, zostały przez rzeczywistość o wiele przewyższone. Tam ona najbardziej była otoczoną, ona najwięcej tańczyła, za nią zwracały się wszystkie oczy i ulatywały tysiączne westchnienia. Tam wreszcie po raz pierwszy usłyszała wyszeptane cicho i namiętnie słowa gorącego uwielbienia i miłości. Jakkolwiek zaś w sercu jej nie obudziły one sympatycznego oddźwięku, to jednak miłe wywołały uczucia. Zrozumiała, że przestaje być dzieckiem, i świat nowy, nieznany jeszcze, ale pełen czaru, silnych wrażeń i gorących uczuć, otwiera się przed nią.

Od tej pory minęło lat więcej niż dziesięć. Wrażenia i przyjemności doznane wtedy, powtarzały się przez ten czas bardzo często. Tracąc zaś z dniem każdym cząstkę dawnego powabu, w końcu spowszedniały zupełnie. Wiedziała zawsze naprzód, że na balach dworskich, koncertach, wyścigach, słowem wszędzie, gdzie zbiera się wielki i modny świat, ona będzie pierwszą, ją ogłoszą królową, za nią zdążać będą tłumy wielbicieli, tworzących pokorną, lecz nużącą świtę. I życie płynęło dalej wśród ciągłych intryg, lekkich miłostek, uczuć przelotnych, które brała chwilowo za wielkie namiętności, budząc nadzieje, których nigdy zspokoić nie miała zamiaru. Serce ludzkie było dla niej prawdziwą zabawką, której wartości nie znała wcale, igrając nią często z okrucieństwem przypominającem kota trzymającego biedną myszkę w szponach.

— Nie wierz jej — ostrzegali nieraz jedni drugich — to syrena, do której zbliżenie grozi pewną zgubą. Uśmiech jej każdy zdradliwszy, niż zimna toń morska.

Nikt jednak ostrzeżeń nie słuchał i biedne motyle coraz częściej, ignąc do błyszczącego światła, osmalały sobie skrzydełka. A w ciągu tego bezczynnego życia bez treści i celu, piękna Regina ani razu nie uczuła żywszego uderzenia serca, ani na jedną szlachetniejszą i bardziej podnoszącą myśl nie znalazła czasu. I byłoby tak może pozostało na zawsze, gdyby nie... Młoda kobieta na to wspomnienie uśmiechnęła się radośnie i twarz jej takim blaskiem zajaśniała, jakby gorący promień słońca oblał ją nagle olśniewającem światłem. Chwila od której życie jej uległo zupełnej zmianie, stała jasno i wyraźnie w pamięci.

Dzień był jasny, ciepły, prawdziwie wiosenny, kiedy razu jednego wysiadłszy z powozu zatrzymała się przed jedną z najwspanialszych wystaw złotniczych w Palais Royal, aby spojrzeć z roztargnieniem na rozłożone artystycznie klejnoty.

— Pani pozwoli wręczyć sobie zgubiony przed chwilą pugilaresik — odezwał się nagle nieznany głos męzki, dziwnie harmonijny i dźwięczny, wyrywając ją z zamyślenia. Przed nią stał mężczyzna, o wyniosłej postawie, z kapeluszem w ręku i uprzejmym uśmiechem na ustach. Piękne jego rysy, opromienione wyższą jakąś myślą, jakby odblaskiem genialności świecącej z szerokiego czoła, w niczem nie były podobne do gładkich, wymuskanych twarzy lwów salonowych. Regina stała chwilę zdziwiona i zaniepokojona wrażeniem, jakie sprawiła na niej niezwykła postać nieznajomego, zapominając o podziękowaniu. Nie mniejszego jednak wrażenia doznał widocznie nieznajomy na widok pięknej kobiety. Zaledwie [illegible] uroczą swą twarzyczkę ku niemu [illegible] cofnął się o krok przymykając oczy, [illegible] zbyt wielkiem światłem został olśniony. A otworzywszy je stał długo, bardzo długo jeszcze zapatrzony, jakby pod wpływem dziwnego uroku, choć już czarowne zjawisko od dawna zniknęło.

Prawdopodobnie jednak, nie byli by się w życiu więcej spotkali, choć Regina często marzyła, o swym pięknym nieznajomym, gdyby nie przypadek niespodziewany, który im przyszedł w pomoc. W gorący dzień majowy, wśród tłumu spacerujących, na Polach Elizejskich, niecierpliwe i pełne ognia konie Reginy spłoszyły się nagle i zaczęły unosić.

W pierwszej chwili piękna kobieta, spoczywająca niedbale na miękkich poduszkach powozu, nie zwróciła na to uwagi. Wystraszone dopiero twarze uciekających przechodniów, objaśniły ją o grożącem niebezpieczeństwie. Nie przeraziło jej to jednak zbytecznie, była odważną, siedziała więc spokojnie czekając co jej los zgotuje. Nagle doznała gwałtownego wstrząśnienia, konie zwolniły biegu i wreszcie powóz zatrzymał się na miejscu. W tej samej chwili tłumy ludności otoczyły go do koła i ze stron wszystkich dały się słyszeć głośne wykrzykniki litości, współczucia i przerażenia.

— Ah! biedny człowiek, ciężko zraniony! — powtarzano z żalem.

— Ale gdzie tam, zabity pewnie, widzicie przecież, że się nie rusza — zawołał ktoś z tłumu.

— Nie, zdaje się, że zemdlał tylko — odparł inny — musi być silnie potłuczony.

— A jaki piękny — szepnęła obok powozu młodziutka dziewczynka do swojej towarzyszki.

— Co się to stało? — zapytała Regina, usiłując wysiąść i zobaczyć jaki był powód zbiegowiska.

— To ten młody pan, który konie zatrzymał, leży krwią zalany — odpowiedziała przemawiająca przed chwilą dziewczynka.

Młoda kobieta z pewnem wysileniem przedarła się przez tłum i zbliżyła do leżącego na ziemi bezprzytomnie młodego człowieka.

— Ah! to mój piękny nieznajomy! — szepnęła za pierwszym rzutem oka.

Wkrótce potem ranny przeniesiony ostrożnie, spoczywał w jednym z pokojów wspaniałego pałacu Reginy na Polach Elizejskich. Od tej pory piękna kobieta, usunęła się zupełnie od świata i zabaw, które dotychczas bez niej obchodzić się nie mogły, pielęgnując z niezwykłym zapałem chorego swego gościa. Przez tych kilka tygodni, jakie z rozkazu lekarzy młody rzeźbiarz przepędził pod jej dachem, Regina czuła się tak szczęśliwą jak nigdy przedtem. Nieznana dotąd błogość zapełniała jej duszę, świat uśmiechał się weselej, życie wydawało się pełniejsze, nabrało wartości i znaczenia. Nie rozumiała jak mogła żyć dotychczas inaczej. Ani na chwilę też nie przyszło jej na myśl, że to szczęście może się kiedyś zmienić. Jakież więc było jej zdziwienie, gdy usłyszała dnia jednego, że Ryszard przychodzi się z nią pożegnać i podziękować za troskliwą opiekę, z zamiarem opuszczenia nazajutrz jej domu.

— Czy panu źle u mnie? — zapytała z widocznym niepokojem — może mieszkanie było niedosyć wygodne, albo usługa niedostateczna? Ale na to przecież łatwo bardzo zaradzić.

— O nie, pani, nigdy w życiu nie miałem wyobrażenia nawet o wygodach i szczęściu, jakich tu doznałem. Wiecznie jednak trwać tak nie może.

— A to dlaczego? — zapytała naiwnie piękna kobieta.

— Dlatego — odrzekł ze słabym uśmiechem, odwracając głowę starannie, żeby uniknąć magnetycznego wzroku młodej kobiety, że choć jestem ubogim, mam jednak siły i trochę zdolności do pracy. Nie mogę więc czasu tracić i muszę myśleć o swojej przyszłości.

— Ah! nie, nie, to być nie może, ja pana nie puszczę, cóż ja bym tu sama robiła. Musi pan znaleźć na to radę.

Mówiła to w sposób, w jaki przemawiają dzieci kapryśne, przyzwyczajone do wypełnia-

narodowego rządu i powrotu władzy teokratycznej na bagnetach obcego najazdu. Zaiste nie czyni to zaszczytu patrjotyzmowi tych panów! I dziś gdyby katolicy liberalni liczniejsi byli w parlamencie, Włochy nie byłyby zagrożone ustawą uświęcającą rozwód, co wielce niepokoi Ojca świętego, duchowieństwo i wszystkich konserwatystów, albowiem niemoralna i szkaradna zasada rozwodu jest znamieniem nieuleczonego zepsucia i niezawodną wskazówką [illegible] i końca państwa.

## Powodzie.

Od dnia 16. czerwca w całym kraju padają deszcze, ale w zachodniej części Galicji słoty były kilkudniowe, bez przerwy, podczas gdy w wschodniej części dopiero od pozawczorajszej nocy padał deszcz przez godzin pięć, i taksamo i nocy dzisiejszej. Przedtem zaś chociaż niebo było zachmurzone, jednakowo dłuższej ulewy nie było. Wczoraj nawet przez cały prawie dzień nie było deszczu i słońce świeciło. Dopiero dzisiaj słota i we dnie rozpoczęła się stała.

Z tych powodów już od pozawczoraj zaczęły dochodzić z zachodniej Galicji wiadomości zatrważające o grożących powodziach, a wczoraj rozszalały się powodzie potężnie, skoro w najrozmaitszych punktach przerwane są komunikacje. Wczorajsza *Gazeta Lwowska* podała następujące telegramy, urzędownie nadesłane:

**Wylewy wód.** *Gaz. Lw.* otrzymała następujące telegramy z dnia wczorajszego: „Przemyśl. Ulewny deszcz nie ustaje; San wzbiera ciągle; w tej chwili o ósmej godzinie rano, stan wody 3·50 metrów nad zero. Dotychczas niebezpieczeństwa nie ma.

Ropczyce. Miasto, oraz gminom Niedźwiada, Gliník, Łopuchowa, Chechły, zagraża wylew rzeki Wielopolki. Komunikacja ze wspomnionemi gminami przerwana. W mieście Ropczycach kilkanaście domów zalanych wodą. C. k. starostwo miejscowe zarządziło wszelkie możliwe środki zaradcze, celem odwrócenia niebezpieczeństwa.

Jasło. Wskutek dwudniowej słoty, wylały wszystkie trzy rzeki. Przewóz Ropa-Topliny stał się niemożliwym; prowizoryczny most Jasielko-Jasło pod wodą. Komunikacja przerwana. Środki ostrożności zarządzone; przesyłki pocztowe idą przez Żmigród. Słota trwa ciągle i wody przybywają.

Pilzno. W skutek wylewu Wisłoki i wpadających do niej potoków, komunikacja na mostach zagrożona. Niektóre mosty zamknięto. Domy nad rzeką położone znajdują się już pod wodą.

Sanok. Deszcz ulewny od niedzieli. San wystąpił z łożyska. Wysokość wody sięga do 3 metrów. Grunta kilku gmin częściowo zalane. Ulewa trwa ciągle."

Dzisiaj znowu otrzymaliśmy następujące telegramy:

Z Chyrowa donoszą:

Począwszy od dnia 11. czerwca aż do tej chwili nieustannie deszcz leje dzień i noc; potoki górskie wystąpiły, rzeka Strwiąż grozi wylewem, jeżeli deszcz dalej potrwa. Szkody w polach już znaczne.

Z Sambora piszą pod datem 19. b. m.

Od pięciu dni leje deszcz. Dniester wystąpił wczoraj z koryta, dziś powódź niepamiętna, cała dolina Dniestru zalana, szkody niezliczone. Most na rządowej drodze do Drohobycza w Radłowicach wali się. Wał kolejowy zaczyna podmywać, pociąg nie mógł przejść. Co się dalej stanie przewidzieć trudno. W Radłowicach zabrała woda 2000 korcy [illegible] Katastrofa grozi okropna. — Pisze to — powiada korespondent — pod wrażeniem [illegible] nieszczęścia.

Z wschodniej Galicji nie mamy jeszcze żadnych wiadomości o wylewach, gdyż tu, jak wspomnieliśmy, słota [illegible] w zachodniej Galicji.

Z wschodniej części donoszą nam jedynie o szkodach, grożących sianokosom i koniczynom. Gdzie skoszono łąki i koniczę, tam one zaczynają gnić. Bujne pszenice od ulewnego deszczu pozawczorajszej i dzisiejszej nocy położyły się, i nie wszystkie wstaną. Również w wielu miejscach, gdzie były lepsze żyta, położyły się od słoty. Lecz te klęski jeszcze większe muszą być w zachodniej Galicji.

Najpiękniejsze co do urodzaju nadzieje miała tego roku Galicja. Lecz nieszczęśliwe jej położenie na północnym stoku Karpat i brak regulacji rzek przytem, sprowadził powodzie, które rozwiały te nadzieje w wielkiej części.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 19. czerwca. Obecnych radnych 54. Przewodniczący, prezydent miasta, Dąbrowski. Początek o godzinie kwadrans na ósmą.

Sekretarz Rady odczytuje odezwę konwentu oo. Bernardynów, z uproszeniem reprezentacji miejskiej do wzięcia udziału w uroczystości 400 rocznicy zgonu bł. Jana z Dukli, która solennie obchodzoną będzie w dniach od 13. do 20. lipca br.

Rad. dr. Radziszewski, zaznaczając, że obchód ten jest nietylko uroczystością religijną, ale i historyczną, mającą ścisłą z dziejami naszego miasta, stawia wniosek nagły, aby uchwalić wzięcie udziału w obchodzie, urządzanym przez oo. Bernardynów, a dla orzeczenia, w jakich udział ten ma być rozmiarach, wybrać zaraz komitet z 12 członków.

Rad. Niemczynowski proponuje skład tego komitetu, a przytem zaleca, aby z archiwum miejskiego zaczerpnąć wiadomości, jakie korporacje i w których wiekach uczestniczyły w pamiętnej obronie Lwowa podczas oblężenia przez Chmielnickiego, i stosownie do tych wskazówek urządzić odpowiedni pochód.

Rada jednomyślnie przyjmuje wniosek dr. Radziszewskiego, zgadza się na skład komitetu proponowany przez rad. Niemczynowskiego, szczegóły zaś pozostawia do uznania tegoż komitetu.

Przy rozparcelowaniu gruntów po cegielni miejskiej na Zofjówce, została jak wiadomo, jedna część zajmująca sześćset kilka sążni, [illegible] Zgodnie więc z propozycją sekcji, Rada zezwoliła [illegible] kawałka gruntu właścicielowi sąsiedniej realności, p. Kamińskiemu, za 300 złr.

Na porządku dziennym pozostaje dalsza rozprawa nad statutem organicznym miejskiej wyższej szkoły żeńskiej.

Rad. dr. [illegible] zabierając na poprzedniem posiedzeniu głos przy § 7. chciał postawić wniosek, aby opłata roczna wynosiła tylko 10 złr. Gdy jednak dowiedział się później, iż wniosek ten mylnie został pojęty, [illegible] — cofa obecnie ten wniosek.

Rad. Niemczynowski ponownie w obszernym wywodzie zastanawia się nad pytaniem, czy taka wyższa szkoła żeńska we Lwowie potrzebną jest lub nie; [illegible] i dlatego też obstaje przy pierwotnych swoich poprawkach stawianych do §. 7. mianowicie, aby opłata szkolna podniesioną była do kwoty 80 złr. rocznie, aby gmina płaciła czesne za 10 uczennic z każdej klasy, i aby w ogóle nie zakładać całej szkoły; tylko te klasy, do których zgłosi się przynajmniej 35 uczennic. W końcu żąda, aby nad każdym ustępem jego poprawki (8 punktów) głosowano oddzielnie.

Rad. dr. Gerstman zwraca uwagę, że zamiast szczegółowej dyskusji nad §§. statutu, porusza się znowu sprawę założenia tej szkoły; [illegible]

Sprawozdawca rad. Soleski nie chce wyczerpać komicznej strony prowadzonej w podobny sposób dyskusji, stwierdza jedynie, że maximum wydatku na szkołę wynosi 14040 złr., z czego po odtrąceniu opłaty szkolnej, zostanie dla gminy ciężar tylko 5040 złr. rocznie — w razie zaś przyjęcia poprawki p. N. co do 80 zł. czesnego, miałaby gmina czystego dochodu około 10.000, czego zapewne nie pragnie Reprezentacja miejska — albo też, co gorsza i co prawdopodobniejsze, wysoka opłata odstręczyłaby wszystkich, i w nowootwartej szkole nie byłoby wcale uczennic.

Przeciwnie, utrzymując się przy pierwotnej swej uchwale, Rada nic nie ryzykuje; pięć tysięcy zł. nie jest znowu takim strasznym wydatkiem, aby zmuszał do cofnięcia się w dziele tak pożytecznem i pożądanem, a będącem już na ukończeniu; — zresztą, gdyby przewidywane pożytki z niej nie dały się osiągnąć, po dwóch, trzech latach, będziemy mieli gotową szkołę wydziałową, a szkołę pod każdym względem wzorową, [illegible]

Przy przeprowadzonem następnie głosowaniu, znaczną większością przyjęto § 7 w brzmieniu projektowanem przez sekcję; za poprawkami p. Niemczynowskiego głosowało tylko 3—4 radnych.

Uchwalono jeszcze bez dyskusji §. 8. statutu (świadectwa szkolne i uroczyste zamknięcie roku szkoln.) poczem przewodniczący zamknął posiedzenie tajne.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 20 Czerwca*

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj po godzinie 9. przestał deszcz padać, niebo się częściowo wypogodziło; późno wieczorem niebo znowu pokryło się chmurami. W nocy i dziś od rana pada deszcz przerywany. Wiatr zmienił swój kierunek od wschodu przez północ na zachód. Opad doby od wczoraj 9. godziny z rana wynosi $4_3$ mm. Najwyższa temperatura doby wczorajszego była 15° C. popołudniu, najniższa wieczorem 8° C.

Przy wietrze północno-zachodnim chłodno, niebo zamglone, powietrze wilgotne i dżdżyste.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj piątek d. 20. czerwca przedstawienia nie będzie.

Jutro w sobotę d. 21. czerwca, kom. w 3 akt. pp. Hennequin i Delacourt z francuskiego tłumaczona przez p. Walewskiego p. t. „Różowe domino". Z nową obsadą. Drugi gościnny występ panny Wandy Urbanowiczówny, byłej artystki teatrów warszawskich w roli Hortensji.

W niedzielę d. 22. czerwca po raz drugi „Dzieciaki", obrazek sceniczny w 1 akc. Leopolda Świderskiego i „Nasi sprzymierzeńcy," komedja w 3 aktach z francuskiego przez M. Morean.

* **Wylewy.** Już wczoraj wieczorem zaczęliśmy odbierać telegramy donoszące o wezbraniu wód i wylewach; [illegible] kto wie, czy nie głodową...

Dziś nie otrzymaliśmy poczty wiedeńskiej, warszawskiej i krakowskiej.

Z dyrekcji kolei Karola Ludwika przysłano nam dziś pod datą wczorajszą następujący komunikat: Wskutek nieustającego dwudniowego deszczu, wszystkie rzeki między Bochnią a Przemyślem wezbrały [illegible]. Most na Wisłoce [illegible] wskutek czego komunikacja między Tarnowem a Dębicą przerwaną została. Pociągi osobowe dochodzą z jednej strony tylko do Tarnowa z drugiej do Dębicy. Uszkodzenie mostu na Wisłoce może być usunięte dopiero po opadnięciu wody, której stan jeszcze przybiera.

W tej chwili, godzina 11½ w południe, otrzymaliśmy od zarządu kolei Karola Ludwika drugi komunikat: Ponieważ wczoraj wieczorem także i inne rzeki między Tarnowem a Bochnią, jakoteż między Przemyślem a Mościskami wezbrały i woda [illegible]

* **Rzeki Strwiąż i Dniestr wezbrały.** [illegible]

* **Festyn artystyczny**, którego doborowy program wieszczą już olbrzymie plakaty, odznaczać się będzie bogato uposażoną loterją fantową.

Jak nas zapewniano, z pomiędzy licznych pięknych fantów odznaczają się wielką wartością pierścionki złote, sylwetki, wspaniały krzyżyk z prawdziwych korali itp.

Amatorowie jadła i napoju będą mogli wygrać beczkę piwa i kilkumetrowe kiełbasy. Wreszcie nie zapomniał także komitet o najmłodszej warstwie społeczeństwa, przygotowując do wygrania: pajace, bębenki, trąby, konie, a nawet welocyped wartości kilkudziesięciu guldenów.

Widzimy z tego, że loterja ta odróżniać się będzie od innych, na których do pobożnych życzeń należało wygranie bardzo... pobożnego fantu.

* **Co spożywa Lwowianin.** Na jednego „przeciętnego" Lwowianina przypada rocznie: mięsa 45 kilo, mąki, chleba, krup itd. 220 kilo. wódki i rumu 12 litrów, piwa 65 litrów, jaj 105 sztuk. Według cen przeciętnych wydaje Lwowianin rocznie na mięso 23 zł., na chleb, mąkę, krupy itd. 44 zł. a na wódkę i piwo 18 zł.

* **Kanał Zyblikiewicza.** Dnia 18. b. m. odbyło się walne zebranie spółki wodnej dla regulacji dzikich wód w Dąbrowie. Okolica ta najżyźniejsza między Dunajcem a Wisłą i dawniej spichrzem będąca, materjalnie upadła bardzo, skutkiem klęsk wodnych, powtarzających się przy lada wilgotniejszym roku. Z biegiem lat bowiem koryta Dunajca i Wisły podniosły się, a wody w dawnych swych łożyskach spadu nie znalazły. Jeszcze w r. 1841 za staraniem śp. Karola Kotarskiego wypracowane zostały przez inżynierów rządowych plany i rozpoczęto roboty regulacyjne. Nadszedł rok 1846, Kotarskiego chłopi zabili, roboty ustały — i kilkadziesiąt wsi topi się co roku. Dopiero od czasu gdy uchwaloną została ustawa wodna, zawiązała się w Dąbrowie pierwsza spółka wodna. Wydział krajowy zajął się tą sprawą gorąco. Plany przez inżyniera Jankowskiego wypracowane są już w części wykonane, mianowicie kanał główny 17 kilom. długi już jest gotów. Marszałek krajowy, zwiedzając tego roku roboty, przekonał się, że pomoc przez Wydział krajowy udzielona, już dziś ogromne korzyści przynosi. Spółka uznając życzliwość i starania marszałka krajowego dla tej pracy, uchwaliła jednomyślnie kanał ten wpadający w Toni do Wisły i opatrzony śluzą, jakiejby nie powstydzono się i nad Renem — nazwać kanałem Zyblikiewicza. Spółka uchwaliła dalej, że kanały drugorzędne budowane i utrzymywane będą kosztem wspólnym, co przyczyni się do szybszego wykonania robót, które rozpoczęte w r. 1841 przy pomocy rządu i Wydziału — dójdą do końca zapewne w r. 1885 pod auspicjami marszałka krajowego.

* **Filantrop.** W tych dniach zmarł w okolicy nad Wieprzem w Kongresówce p. R., właściciel dóbr K., człowiek bezżenny, słynący z dziwactw i oryginalności lecz zarazem i z poczciwej działalności obywatelskiej, gdy się trafiła potrzeba przyłożenia ręki dla dobra ogólnego lub dla podania pomocy sąsiadom.

Domniemanymi spadkobiercami nieboszczyka byli bratankowie z którymi R. komunikował się dość rzadko. Na pogrzeb stryja przyjechali jednakże, w nadziei objęcia dóbr. Znaleziony przecież testament rozwiał ich nadzieje, albowiem z wyjątkiem małoznacznych legatów dla nich, całą swoją fortunę przedstawiającą około 100.000 rs. wartości przeznacza obywatelom ziemskim, sąsiadom, jako kapitał żelazny, od którego procenta mają być obracane na pożyczki dla potrzebujących z niewyższym jak 5 prc. rocznie procentem.

Testator wyłuszcza obszernie pobudki, które go do podobnego zapisu skłoniły, a chcąc stać na gruncie prawnym wylicza 20 właścicieli folwarków, jako sukcesorów z tem wszakże zastrzeżeniem, iż w razie zmiany właściciela przywilej otrzymywania pożyczki służy następcy według tytułu hypotecznego. Majątkiem mają administrować trzej wybrani przez ogół spadkobierców.

Ponieważ ze zwrotu pożyczek będzie wzrastał kapitał, więc co lat 10 połowa przyrosłego kapitału ma być rozdzielana na własność spadkobierców, druga zaś połowa będzie użytą na cele dobroczynne i publiczne, stosownie do uznania prawnych właścicieli.

* **W Zaleszczykach** d. 11. bm. dwaj izraelici, mając zamiar transportować beczkę zawierającą 3.000 litrów spirytusu, postanowili ją opieczętować. Gdy jednak płonący lak dotknął wilgotnej beczki, nastąpiła gwałtowna eksplozja i spowodowała pożar domu, w którym odbywano tę nierozważną manipulację. Jeden z izraelitów spalił się na miejscu, drugi, silnie poparzony, nie rokuje nadziei życia. Dom spłonął do szczętu i jedynie gorliwemu ratunkowi wojska powiodło się ochronić od ognia sąsiednie budynki.

* **Drugi wykaz składek na kolonje wakacyjne:** 1. p. Zdzisław Onyszkiewicz z listy składkowej l. 16. 10 złr. 1 ct. 2. dyr. Posner 5 złr. 3. Adolf Kornecki, star. zarządca poczty ze składki między urzędnikami pocztowymi 30 złr. 4. dyr. A. Łukasiewicz z listy składek l. 65 3 złr. 5. ks. Czesław Pogonowski od grona naucz. zakł. głuchoniemych 4 złr. 50 ct. 6. wiceprezydent m. dr. A. Czyżewicz z listy składkowej l. 5 głównie od grona radnych miasta i lekarzy 150 złr. 7. dyr. E. Hückel z listy składk. l. 52 74 złr. 8. p. Józef Supiński (jun.) 10 złr. 9. Za pośrednictwem pani namiestnikowej Zaleskiej razem 125 złr., mianowicie: ks. Adam Sapieha 20 złr., p. Aleksandryna Zaleska 25 złr., p. Dawid Abrahamowicz 20 złr., p. Szchodolska 10 złr., JEksc. p. namiestnik Filip Zaleski 50 złr. razem 411 złr. 1 ct. w. a., a razem z poprzednio wykazanemi 447 złr. 90 ct., wpłynęło dotychczas do kasy komitetu 858 złr. 91 ct. w. a. Według przybliżonego obliczenia wynosić będą koszta urządzenia kolonii dla chłopców w Hucie i kolonii dla dziewcząt w Lisowicach około 3000 złr.; komitet liczy więc na ofiarność publiczności i odzywa się niniejszem do niej ponownie.

* **Niepokonany służbista.** Czernowiecka *Gaz. Pol.* donosi: W piątek wieczorem przy zaprowadzaniu warty w sieni przed kasą tutejszej dyrekcji skarbu umieszczono świeżo przyjętego rekruta. O godzinie 1. w nocy żołnierz ten miał być zmieniony i w tym celu, jak zwykle, przybył doń gefraiter rozprowadzający straże wraz z trzema żołnierzami. Rekrut nasz, ujrzawszy przybyłych, przybrał pozycję „do ataku" i zawołał groźnie: „Halt! Wer da?!" Gefrajter wymienił umówione hasło, ale straż nie dała się tem przekonać i w jednej chwili przygotowawszy broń do strzału, zmierzyła do przybyłych, wołając: „Utikaj, bo strilaju!" Widząc niebezpieczeństwo, żołnierze poczęli prosić, by się chwilkę zatrzymał, a tymczasem zręcznie umknęli za bramę. Komendant odwachu wyprawił ich powtórnie, ale ani hasło, ani prośby nie pomogły; rekrut groził nie na żarty i nie ustąpił. Nie było rady, pozostawiono go więc do rana na niezdobytej pikiecie i dopiero z brzaskiem dnia zdołano mu wyperswadować niezwykły zapał, przy czem okazało się, że służbistość niepokonanego rekruta polegała na niezrozumieniu przepisów. Niepojętność przypłacił biedak całonocną wartą.

* **Na paryzkich** cmentarzach jak również w Montmorency, Avignonie i wielu innych miejscowościach, spoczywają prochy wielu naszych ziomków, wsławionych w literaturze, sztuce i na innych polach działalności ludzkiej. Groby ich niepielęgnowane ręką rodzin, których niemieli lub które opuściły Francję, npadają w zaniedbaniu i wkrótce zniknie ślad, gdzie leżą szczątki zasłużonych. Dopóki żył Józef Reitzenheim, dopóty był on, że tak powiemy, strażnikiem mogił, lecz z jego śmiercią jak i ze śmiercią kilku innych osób zamożniejszych, znikła wszelka nad grobowcami opieka. Ostatnim czynem było odnowienie pomnika Klementyny z Tańskich Hoffmanowej — wiele zaś innych, jak Garczyńskiego Stefana, oczekuje na przyjacielską rękę. Z tego powodu postanowiono w Paryżu zawiązać kółko przyjacielskie, któreby opiekowało się grobowcami ludzi zasłużonych i w miarę potrzeby, dopełniało małych poprawek na razie, co zapobiegnie większym uszkodzeniom i ruinie grobów.

* **Podgórze** 16. czerwca. W sali obrad Rady miejskiej założyliśmy dzisiaj filię Towarzystwa wzaj. pomocy „Rodzina". Do zarządu wybrano pp. Wojciecha Bednarskiego prezesem, Antoniego Koziańskiego wiceprezesem, Michała Wałacha sekretarzem, Józefa Stępienia i Jelonka wydziałowymi.

* **W Izbie handlowej krakowskiej** postawiono na ostatniem posiedzeniu wniosek, aby Izba wzięła inicjatywę w urządzeniu w ciągu roku 1885. krajowej wystawy przemysłowej w Krakowie, i gdy celem popierania tej wystawy zawiązał się był już komitet rękodzielników i przemysłowców, zaprosiła członków tegoż do wzięcia udziału w obranym przez Izbę komitecie wystawowym, do którego prócz członków komisji wystawowej powołani być mają dodatkowo pp. Baranowski, Gustaw Baruch, J. Holzer, P. Josefsthal i Feliks Lord. Wniosek powyższy po przemówieniu p. Zieleniewskiego przyjęto i zarazem uchwalono celem zebrania funduszu gwarancyjnego wstawić na cel wystawy do preliminarza wydatków na r. 1885 kwotę 1.500 złr. i zaprosić Izby krajowe tj. lwowską i brodzką do przyczynienia się ze swej strony stosownemi udziałami. O udzielenie stosownej subwencji wystosowaną ma być też petycja do sejmu krajowego, do Wydziału krajowego, do ministerstwa handlu i do Rady miasta Krakowa.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie - prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w sobotę: św. Alojzego Gon; — św. Kyryła arch.

* **Wiadomości policyjne** z d. 19. czerwca b. r.: Skradziono: p. Marji C. chusteczkę znaczoną M. C. wraz z kwotą 10 zł. z kieszeni; — pannu Peretzowi M. portmonetkę z kwotą 50 zł. z dwiema kartkami zastawnemi banku ormiańskiego, z których jedna opiewała na dwa srebrne lichtarze a druga na parę djamentowych kolczyków, i z kilkoma poświadczeniami domu karnego lwowskiego, na dostawienie mleka; — Ludwikowi B. kurę i ośm kurcząt wart. 5 zł. z komórki pod l. 34 ul. Cmentarna.

Zgubiono: pani T. O. czarny ozdobny wachlarz w białe kwiaty.

---

nia swojej woli i nieprzypuszczające żeby im się kto mógł sprzeciwić. Młody rzeźbiarz spojrzał się na nią, ze zdziwieniem i niepokojem, nie umiejąc odgadnąć, jakie znaczenie miały jej wyrazy. Oczy ich spotkały się na chwilę. Widać iż Ryszard spostrzegł w nich wymownie wyrażone uczucia, jakich tam znaleźć się nie spodziewał, gdyż zapominając o walce, jaką poprzednio z sobą staczał, o postanowieniu ukrywania starannie namiętnej miłości, coraz wszechwładniej opanowującej mu duszę, o chęci ucieczki dla uniknienia grożącego mu niebezpieczeństwa, zawołał z nagłym wybuchem tłumionych długo uczuć;

— Tak znalazła by się łatwo rada, gdybyś ty mnie Regino tak kochała, jak ja cię kocham!

Porozumienie nastąpiło łatwo. Piękna kobieta raz jeszcze odniosła przekonanie, że los jest obowiązany bez namysłu dogadzać jej chęciom i spełniać jej życzenia. A wielki świat paryzki dowiedział się wkrótce ze zdumieniem i gniewem, że najpiękniejsza kobieta we Francji i najbogatsza w kraju dziedziczka, pogardziwszy dumnymi dygnitarzami państwa, którzy się o nią ubiegali, wybrała ubogiego, dobijającego się dopiero sławy artystę. Ryszard więc pozostał i olśniony, oczarowany, na wpół nieprzytomny, zapomniał o wszystkiem, co dotychczas za główny cel życia swego uważał. Wytrwała praca, której się długie lata oddawał, została opuszczoną, pragnienie sławy, po części już nabytej, stało się obojętnem, obowiązki jakie dawniej z zapałem względem ojczyzny i rodaków zaciągnął, zostały zaniedbane.

Ryszard należał do ludzi wyższych umysłem i sercem. Ascetyczne życie, jakie wiódł dotąd, poświęcone tylko naukom, sztuce i pracy dla wolności i szczęścia ojczyzny, tak wysoko go postawiły w oczach całej młodzieży, że dziś jednem skinieniem, jednem słowem, mógł on całe ich tłumy prowadzić za sobą. Pole zaś do wywierania tego wpływu, otwierało się właśnie przed nim szerokie. Rok 1848 zbliżał się powoli, budząc w całej Europie gorące pragnienia i namiętne nadzieje. We Francji, przodującej zawsze na drodze postępu, pracowano skrycie od dawna dla sprawy pomyślności ludu. Ryszard należał do najgorliwszych krzewicieli nowej idei i przodował w usiłowaniach wprowadzenia jej w życie. Tymczasem w chwili w której najwięcej liczono na niego, w której wszystkie siły miały się skupić, on usunął się i zapomniał o świecie, zapatrzony w czarujące oczy pięknej kobiety. A ona przykuwszy go do siebie wszechwładnym urokiem, nie umiała ani odgadnąć dręczących go chwilami wyrzutów sumienia, ani zrozumieć uczuć jego i myśli, z któremi usiłował niekiedy ją zapoznać. Ile razy wspomniał o obowiązkach jakie zaciągnął, o wielkiem zadaniu, jakie ma do spełnienia, albo tylko poważniejszą rozpoczynał rozmowę, piękna czarodziejka zamykała mu usta pocałunkiem, lub zachwycającym uśmiechem i na tem się kończyło. Urok zaczynał działać napowrót i młody rzeźbiarz upojony szczęściem, tracił znów na długo pamięć i wiedzę o świecie rzeczywistym.

Regina nie umiejąca myśleć poważniej i zastanawiać się nad sobą, dziś dopiero pod wpływem tego niepojętego, dręczącego niepokoju, siedząc sama jedna przy coraz słabiej błyskającym ogniu na kominku, zaczęła sobie przypominać, te rzadkie chwile, w których widywała ciemną chmurę na czole ukochanego Ryszarda i roztrząsać sumienie usiłując odgadnąć o ile ona sama do tego się przyczyniła. Nagle przykre jakieś wspomnienie zarysowało się jej w pamięci. Wydało się jej w tej chwili rzeczą niewątpliwą, że miało ono związek pewien z niepokojem jakiego doznawała. Wyciągnęła ręce przed siebie, jakby usiłując odepchnąć ponure jakieś zbliżające się widmo.

— Dlaczego jednak — szepnęła zakrywając twarz rękami — poprzednio zapomniałam o tem zupełnie, a teraz tak mi jest przykre i bolesne to wspomnienie.

Przed kilkoma dniami byli oboje z Ryszardem w teatrze. Tak dawno już pozbawioną była zabaw, że zaczynała tęsknić za jakąkolwiek rozrywką. W sąsiedniej loży przepełnionej młodzieżą, gwarno było i wesoło. Młoda kobieta zaciekawiona wychyliła się nieco, aby spojrzeć w tę stronę.

— Czy widzicie — szepnął jeden z tych młodych głosów w pobliżu — to piękna syrena, przyszła po nowe ofiary, które ma w otchłań za sobą pociągnąć.

— W takim razie i Ryszard z nią być musi.

— O! nie ma wątpliwości, bawi się dobrze ten renegat.

— Odstępca!

— Zdrajca! — wymawiały kolejno świeże głosy, z wzrastającym odcieniem gniewu i oburzenia. Młoda kobieta drżąca i blada nie rozumiejąc co znaczyły te wykrzykniki, przycisnęła głowę do cienkiej drewnianej ścianki, żeby nie stracić jednego wyrazu z toczącej się obok rozmowy. Ręka jej spoczywająca w dłoni młodego rzeźbiarza była rozpaloną i drżała jak w febrze.

— Cicho, cicho — wyszeptał głos starszy i poważniejszy — mógłby nas kto podsłuchać Henryku.

— Nie [illegible]wy, mój stary, w sąsiedniej loży nie [illegible]o, a nie źle by było gdyby ten zdrajca, choć w taki sposób dowiedział się, na jakie u nas zasłużył poważanie.

— Może on też nie tyle jest winien ile się zdaje — odezwał się jeden ze starszych.

— Jakto — wznowił poprzednio przemawiający młodziutki głosik — nie winien on, którego postawiliśmy wpośród nas tak wysoko, który miał nam przewodniczyć i prowadzić nas na drogę wolności, a na samym wstępie zdradził nasze zaufanie i opuścił szeregi uciekając od niebezpieczeństwa, w jakie nas popchnął.

— Cicho bądź dzieciaku! cicho — zawołał raz jeszcze poważny głos męzki — Raul ma słuszność, że może Ryszard nie zupełnie jest winnym. Nie rozprawiaj o tem czego nie rozumiesz. Cóż ty możesz wiedzieć jeszcze o namiętnościach ubezwładniających duszę ludzką. Nie potrafisz pojąć nawet, w jaką otchłań występku i zbrodni może wepchnąć kochającego mężczyznę, kobieta bezrozumna i próżna. Dowiedz się mój drogi, że Dalile istniały od początku świata i nie zaginą do końca. Ta tylko zachodzi pomiędzy nowoczesnemi a biblijną różnica, że dzisiejsze nie obcinają włosów Samsonom, bo nie we włosach spoczywa nasza siła. Każda z nich jednak i bez tego potrafi osłabić umysł, ubezwładnić wolę, odebrać odwagę i myśl odwrócić od szlachetnych celów. Słowem człowieka dążącego ku wyżynom, strącić w błoto namiętności ziemskich...

— Jakże ślicznie filozofujesz — roześmiał się dziecinnym swym głosikiem Henryk — czy to tylko nie jest przypadkiem filozofia lisa przy winogronach.

Głośny wybuch śmiechu odpowiedział na ten żarcik.

— Chodźmy, nudzi mnie ta sztuka — szepnęła Regina spoglądając z obawą na Ryszarda, aby się przekonać, czy słyszał tę niedorzeczną wedle niej rozmowę. Czoło jego było wprawdzie zasępione, lecz ani słowem nie zdradziła, jaki był tego powód. Zresztą i Regina sama mało do tego zajścia przywiązywała wagi, biorąc je za wybuch złego humoru dawnych kolegów jej narzeczonego, którzy nie mogli mu darować nagłego usunięcia się z wesołego ich grona. Przecież i na nią od czasu jak tyle zniweczyła nadziei, tylu arystokratycznych obraziła pretendentów, gniew i oburzenie nie miały granic. A ona nietylko że nie martwiła się tem i nieprzestraszała wcale, lecz przeciwnie cieszyło ją to i bawiło, jakby wybornego wszystkim spłatała figla.

— Zobaczysz, mój jedyny — mówiła śmiejąc się z radością dziecinną — na ślub nasz zbiegnie się do kościoła świętej Magdaleny połowa Francji. Będą umierać z zazdrości. Muszę być tego dnia tak piękną, tak piękną jak nigdy.

Zajęta też tą myślą i licznemi do zbliżającej się uroczystości przygotowaniami, nie miała czasu zajmować się tem, co się wokoło działo. Wspominano dziś wprawdzie o coraz groźniejszych w Paryżu niepokojach, o tem nawet, że zaczynają stawiać barykady. Ale cóż to ją mogło obchodzić? Albożona zajmowała się tem kiedykolwiek? Czy przyszło jej na myśl kiedy, czego ci ludzie pragną i czego się domagają?

Teraz jednak zaczynało się jej powoli rozjaśniać w umyśle. Rozmowa, której urywek usłyszała przypadkiem, musiała z tem wszystkiem mieć jakiś związek. Dlaczego Ryszard od jakiegoś czasu był widocznie dręczony smutkiem i smutek ten starannie przed nią ukrywał? A wreszcie co znaczyła teraźniejsza jego wycieczka? Prosiła go usilnie, żeby pozostał, ale on tak wesoło zapewniał, że powróci najdalej za godzinę, że pragnie tylko przejść się i zobaczyć co się w mieście dzieje. Jakżeż miała go zatrzymywać? W ostatnich dniach taki był blady i zmęczony. Z takim gorączkowym pośpiechem wykończał w wspaniałej pracowni, którą mu z olbrzymiemi kosztami urządzić kazała na drugiem piętrze pięknego pałacu własny jej posąg, mający przedstawiać boginię wolności, jakby to miała już być ostatnia jego praca w życiu.

Myśli te i rozpamiętywania coraz boleśniejsze wywoływały przypuszczenia w jej duszy, a niepokój coraz rozpaczliwiej szarpał jej serce, którego silne bicie starała się uspokoić, przyciskając piersi obydwoma rękami.

— Może to przeczucie — szepnęła wreszcie przerażona. — Mówią, że kochające serca kobiece posiadają władzę przewidzenia nieszczęść, grożących drogim im osobom. Czemuż go puściłam, ah! czemuż go puściłam! Ja bym ciosu takiego nie przeżyła — zawołała nagle głośno, zrywając się z miejsca i biegnąc do dzwonka, który z całych sił szarpać poczęła. Na ten gwałt niezwykły liczna bardzo służba zbiegła się z całego domu z przestrachem. (C. d. n.)

— **Z Tarnopola.** Dnia 9. b. m. odbył się festyn ludowy na korzyść ubogich, pod zarządem Towarzystwa dam dobroczynności w nowym ogrodzie miejskim w Tarnopolu przy szczególnie sprzyjającej pogodzie. Publiczność tutejsza, gotowa zawsze do ofiar, gdzie idzie o dobro ubogich, nie zawiodła nadziei Zarządu, bo tłumnie zebrała się w wzmiankowanym ogrodzie a nagradzając sobie przerwę w przechadzkach spowodowaną kilkudniową przedtem niepogodą zabawiała się wesoło i do nocy. Rezultat też festynu jest dość znaczny, bo przyniósł czystego dochodu 316 zł. 58 ct., za co Zarząd Towarzystwa w imieniu ubogich serdeczne składa „Bóg zapłać!" publiczności tarnopolskiej. Niemniej czuje się Zarząd zobowiązanym serdeczne podziękowanie złożyć wszystkim tym, bez różnicy wyznania, biorącym udział przy urządzeniu festynu, szanownemu Zarządowi straży ogniowej za udzielenie dekoracyj, jak również wszystkim tym, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do uświetnienia zabawy i do pomnożenia funduszów biednych tarnopolskich.

Z zarządu Towarzystwa dam dobroczynności.
*Tyszkowska.*
*Koźmińska.*

— **Z nad Zbrucza** dnia 14. czerwca. Miesiąc prawie trwają misje w różnych miejscowościach na Podolu, a lud pobożny z kraju Zabranego nieprzestaje zdążać dla usłyszenia słowa Bożego z tak powabnych ust jak są misjonarze.

Są to lekarze słabości dusz ludzkich, przybywający w pomoc upadłemu duchowi naszemu, który też z upragnieniem po to lekarstwo do nich zdąża, bo codziennie po parę tysięcy ludu przechodzi przez granicę, który teraz straż moskiewska jeszcze bardziej strzeże i [illegible] odbierając ile medaliki i obrazki, a [illegible]. Biedni nieszczęśliwi! Trzy kobiety, matki dzieciom, uciekające przed pogonią, trafiły na głębię, bo przez rzekę Zbrucz przekradać się musiały i potonęły. Bóg zapewne dał im lepszą misję u siebie, gdzie ich wróg nie doścignie.

Rozczulającym był widok przybyłych pielgrzymów z Zabranego kraju na misji w Sidorowie, jak przyszli tak przez całe 8 dni z misji nieodchodzili, a gdy kaznodzieja z tkliwością słowo Boże wyjaśniał i o opiece wszechmocnego dla nieszczęśliwego narodu błagał, to nie płacz, ale jęk rozpaczy z piersi zgromadzonych się wydobywał.

Nie da się to opisać, bo pióro jest za słabe, ale ci co byli obecni tej uroczystości, rozniosą to po kraju i choć w części słowami opowiedzą.

Misje odbyły się w Krzywczu, Sidorowie, Dźwiniaczu i w Skałacie [illegible]. Dnia 13. b. m. nocowało u podpisanego 15 pielgrzymów ludu prostego z za kordonu, [illegible]

[illegible]

— **Obertyn** dnia 16. czerwca. Wyczytawszy w nr. 134 *Gaz. Nar.* z d. 11. b. m. doniesienie o wyborach do Wydziału Rady pow. w Horodence, w którem korespondent J. M. podał fakta tendencyjnie przeinaczone; prostujemy prawdę, jak to było: Obertyn leży w okolicy Horodenki. Biedzi się wynikającemi stąd różnemi niedogodnościami. Drogi najlichsze, handlu żadnego, drożyzna okropna, życie nędzne, a mieszkańców ma do 6000.

W zamiarze wydobycia ludu z tego położenia starano się o postawienie reprezentantów z Obertyna w Wydziale Rady powiatowej w Horodence, jako władzy mogącej złemu zaradzić, tem bardziej, że dotychczas wszyscy [illegible]. Przy wyborach teraźniejszych do Rady powiatowej w Horodence Obertyn wybrał 3 członków: 1 Polaka, 1 Rusina i 1 izraelitę. Ludzie złej woli tem zgorszeni, przy wyborach do prezydjum i Wydziału usilnie starali się, by naczelnik Obertyna jako właściciel większych posiadłości w innym powiecie, z listy wyborców w Horodence wykreślonym został i aby żaden z Obertyna do Wydziału nie wszedł.

Obertyn domagał się na mocy ustawy wyborczej §. 29, wyboru na tymczasowego przewodniczącego, nie reflektując na wiek, lecz na zdolności fizyczne i intellektualne, notarjusza p. Lenartowicza byłego marszałka i posła na sejm; lecz przeciwna strona postawiła na swojem i powołała p. najstarszego wiekiem wbrew ustawie §. 29 i większości zgromadzenia. Na wniosek ks. L. z Obertyna p. J. M. jako agitujący jeszcze i w sali między włościanami a nie należący do wyborców z sali posiedzeń wyjść musiał, i on to owe korespondencję napisał. Wybory wypadły tak, jak wypaść musiały i jak je chciano mieć *per fas et nefas.*

P. G. i ks. L. z Obertyna wykluczeni zostali z Rady pow. [illegible]

— **Proces anarchistów w Gracu.** Toczący się w Gracu proces anarchistów, o którym niedawno wspominaliśmy, nabrał podczas wczorajszej rozprawy większego znaczenia wskutek zeznania, które wywołało żywe wrażenie nie tylko na publiczności, ale nawet na trybunale. [illegible]

[illegible]

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wystawa w Londynie.** Zamieszkały w Londynie ziomek nasz, p. Karol, zarezerwował na tamtejszej wystawie hygienicznej miejsce dla wystawców polskich. Z Galicji skorzystała z tego li tylko firma [illegible]

[illegible] jednak osiągnąć ten cel, potrzeba tu współdziałania i poparcia właśnie tych osób, które powinnyby być w tym względzie najwięcej zainteresowanemi, tudzież zarządów odnośnych szkółek i zakładów, towarzystw dla podniesienia industrji, dyrektorów zbiorów i muzeów itd. P. Karol posiada już wprawdzie niektóre wyroby zakopańskie i zagórskie, udzielone mu przez jednego ze znajomych z Galicji, lecz jest ich tylko skąpa ilość, a i te nie były właściwie przeznaczone na wystawę. Należałoby tu wystąpić z przedmiotami tak wykończonemi, aby były godne figurować na wystawie międzynarodowej w Londynie i w tym celu szanowny inicjator pisał do zarządu szkół rzeźbiarskich w Zakopanem i Zagórzu [illegible]

[illegible]

## Telegramy „Gazety Narodowej".

**Wiedeń** d. 20. czerwca. (Pryw.) Sekretarz wiedeńskiej „Alliance Israelite" objeżdża Galicję z powodu przyszłorocznych wyborów. [illegible]

[illegible]

**Wiedeń** d. 2?. czerwca. *Neue Presse* donosi: Jak słyszać w kołach marynarki wojennej, zaraz po niniejszych manewrach floty zbierze się we Wiedniu admiralicja pod przewodnictwem cesarza na naradę co do ewentualnych reform w flocie i co do planu uzupełnienia floty.

**Wiedeń** d. 19. czerwca. *Landwehrverordnungsblatt* ogłasza nowe, d. 10. b. m. zatwierdzone przez cesarza organiczne postanowienia co do landwery.

**Lubiana** d. 19. czerwca. Uchwały tutejszej kasy oszczędności co do założenia niemieckiej szkoły ludowej rząd dlatego nie zatwierdził, ponieważ krainska krajowa Rada szkolna ma na najbliższem posiedzeniu nakazać gminie m. Lublany, aby swoim kosztem niemiecką szkołę ludową założyła.

**Paryż** d. 19. czerwca. Rząd francuski zdołał w Kambodży bardzo korzystny zawrzeć układ. Francuski gubernator tymczasem wymógł, że cały zarząd państwa przejdzie na rząd francuski, i że odtąd sprawy celne, finansów, wojska, sprawiedliwości i publicznych robót, będą przez francuskich urzędników zawiadywane. Niewolnictwo zniesione, dla króla i jego rodziny wyznaczono tymczasowo listę cywilną w kwocie 30.000 piastrów. Układ powyższy zawarto pod zastrzeżeniem jego ratyfikacji przez prezydenta rzeczypospolitej.

**Petersburg** d. 19. czerwca. *Prawit. Wiestnik* omawiając sympatycznie odwiedziny króla greckiego pisze: Król okazywał zawsze Moskwie jak najprzyjaźniejsze uczucia, nie zważając na to, że parlament grecki i ministerja pod wpływem nieprzyjaznych Moskwie agitacyj partyjnych, nie podzielali zapatrywań króla. Nie przekraczając granic konstytucyi król umiał okiełznać te namiętności i wałką tem wyrządził Grecyi przysługę, utrzymał bowiem dobre stosunki kraju z północnem państwem, wyznającem tę samą religię.

**Berlin** d. 19. czerwca. Rada związkowa przyjęła wniosek o zmianie ustawy o stemplu państwowym w myśl wniosków komisji. Bismark odwiedził wczoraj ks. Orłowa i dłuższy czas z nim konferował.

**Paryż** d. 20. czerwca. Senat przyjął w drugiem czytaniu 158 głosami przeciw 115 artykuł pierwszy ustawy o rozwodach, znoszący ustawę z r. 1816.

**New York** d. 20. czerwca. Senat uchwalił ustawę zaradzającą nadużyciom ze strony mormonów. Sprawy kraju Utah zostały według ustaw państwowych unormowane. Liczne korporacje demokratycznych Stanów (prowincyi p. r.) oświadczyły się za postawieniem demokratycznych kandydatów na gubernatorów Nowego-Jorku i Clevelandu.

**Londyn** d. 20. czerwca. Parlament przyjął w ostatecznej rozprawie bez wszelkich dalszych poprawek bil reformy.

**Bruksela** d. 20. czerwca. Moniteur belge donosi o dymisji gubernatorów różnych prowincyi.

**Wiedeń** d. 20. czerwca 1884. (Z ck. zakładu meteorologicznego):

Wiatr północno zachodni. — Wędrowne deszcze. — Niekiedy ulewy. — Temperatura się podnosi. — Nie ma się co spodziewać prędkiej zmiany obecnego powietrza.

**Przyjechali** d. 20. czerwca 1884.

Hotel ŻORŻA: T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa, K. Wiszniowski z Dobrzan, C. Kozłowiecki z Majdanu, K. Horodyski z Zabinieo, dr. B. Schmidt z Tarnopola, S. hr. Szeptycki z Przełbie, T. hr. Mahs z Odessy.

Hotel LANGA: S. Bryzłowies z Turki, L. Schüller z Załoszczy, T. Stobiecki z Podhajec, J. Kowalewski z Rohatyna, S. Bergstein z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: R. hr. Badeni z Krakowa, L. Studziński z Sanoka, M. Grocholski z Mołkowy, F. Szaszkowski i K. Lipski z Wołynia, S. Gulewosz z Trzelańca.

## POCIĄGI KOLEJOWE

*od 20. maja 1884 podług czasu wschodniego.*

[illegible]

**Lwów.** Z Izby handlowej, 20. czerwca 1884.

*1. Akcje za sztukę*

| bez kuponu bieżącego | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 283 | 75 | 287 | — |
| „ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a. | 186 | 75 | 189 | 75 |
| Banku hypot. galic. 200 zł. w. a. | 299 | — | 303 | — |
| „ kred. galic. 200 zł. w. a. | 248 | — | 253 | — |

*2. Listy zastawne za 100 złr.*

| bez kuponu bieżącego: | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Tow. kred. galic. 5 prc. w. a. | 99 | 85 | 100 | 85 |
| „ „ „ 4 „ „ | 92 | 75 | 94 | 25 |
| „ „ „ 5 „ okres | 99 | 85 | 100 | 85 |
| „ „ „ 4 „ | 86 | 75 | 87 | 75 |
| Banku hyp. galic. 6 „ „ | 101 | 50 | 102 | 50 |
| „ „ „ 5 „ „ | 98 | 10 | 99 | 10 |
| „ „ „ 5 wyls. z 10% prm | 100 | 25 | 101 | 25 |
| Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr. | — | — | — | — |
| „ „ „ „ 5 „ | — | — | — | — |

*3. Listy dłużne za 100 złr.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat | — | — | — | — |

*4. Obligi za 100 złr.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k. | 101 | 10 | 102 | 10 |
| Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em. | 96 | 75 | 97 | 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a. | 102 | — | 103 | 25 |
| Pożyczka „ „ 1883 4½% „ | 90 | 75 | 91 | 75 |

*5. Losy.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Miasta Krakowa | 17 | — | 19 | — |
| „ Stanisławowa | 22 | 50 | 24 | 50 |

*6. Monety.*

| | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5.64 | 5.74 |
| Dukat cesarski | 5.68 | 5.78 |
| Napoleondor | 9.62 | 9.72 |
| Półimperjał rosyjski | 9.91 | 10. 2 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1.54 | 1.64 |
| „ „ papierowy | 1.21½ | 1.23½ |
| 100 marek niemieckich | 59.25 | 60.— |
| Srebro | —.— | —.— |
| Kupony w srebrze | —.— | —.— |

## KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

**Wiedeń**, dnia 20. czerwca 1884.
godzina 1 minut 41 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Alpiny. | 59.20 | Węg. akcje kr. | 308.25 |
| Anglo-austr. | 110.25 | Unionsbank. | 106.50 |
| Kolej Kr. Lud. | 284.— | Nordbahn | 252.25 |
| Kolej Półnd. | 148 60 | Kolej Alföld. | 177.75 |
| Kolej państw. | 316.30 | Kolej lw.-czern | 188.— |
| Węg. Nordstb | 162.50 | Wied. Comunal | 127.50 |
| Węg. obl. p. zł. | 101.75 | Elbetal | 184.— |
| Węg. cis losy r. | 115.20 | Losy tureckie | 20.20 |
| Renta. węg. 4% | 91.90 | Bankverein | 106.80 |
| Ros rubel. pap. | 1.22.85 | Losy węgier. | 114.75 |
| Galic.indemn. | 101.50 | Marki niemiec. | —.— |

Usposobienie: przygnębione.

**Wiedeń**, dnia 20. czerwca
godzina 10 min. 30 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 307.60 | Anglo-austrj. | 110.25 |
| Kolej Kar. Lud. | 284.75 | Kolej południ. | 149 30 |
| Unionsbank | 106.30 | Napoleondor | 9.67 |
| Rossyj. bankn. | 1.22½ | Usposobienie: silne | |

**Berlin**, dnia 19. czerwca
godzina 5 minut 10 po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjsk. bankn. | 205.85 | Akcje kredyt. | 518.— |
| Lombardy | 252.— | Galicjskie | 119.90 |
| Poż. wschod. | 58 60 | Austr. bank. | 167.85 |

# Majątek ziemski

w ziemi Przemyskiej, 1 milę od stacji kolejowej położony, około 500 morgów **najprzedniejszej pszennej gleby** obejmujący, jest z wolnej ręki do sprzedania i z najlepszemi warunkami zaraz do odebrania. 2677 1—3

Wiadomości szczegółowe u **Teodora Billińskiego** we Lwowie, ulica Sakramentek, N. I. B., między godziną 3—5 z południa.

### Angielskie
# buraki pastewne

oibrzymie funt po 4 m., 5 ft. 18 m., 10 funt. 35 m.
imperial funt 1 m. 50 f., 5 ft. 6 m. 50 f., 10 funt. 12 m. 50 f.

Pomimo, że uprawa angielskich buraków pastewnych w ubiegłym roku znacznie się wzmogła, to przecież nie osiągnęły te buraki tego względu i rozpowszechnienia, do jakiego w skutek swych nieoszacowanych własności doszły w Anglii, gdzie już dzisiaj są głównym środkiem paszy. Udają się w każdej dobrze zgnojonej roli, a uprawa tychże jest nader pojedyncza i łatwa. Po zasiewie, który nastąpić może z początkiem czerwca do połowy sierpnia, nie potrzebują żadnej dalszej uprawy. Co do wydatności prze wyższają one wszystkie inne gatunki buraków i zatrzymują swą zawartość pożywną do późnej wiosny. Przy należytej uprawie dochodzą do objętości 25—30 cali, imperial 15—20, a dojrzewają w 13—14 tygodniach. Imperial 15—20, a dojrzewają w 9 14 tygodniach. Imperial mimo, że nie są tak wydatne jak olbrzymie, polecamy szczególnie dla ostrego klimatu i z tego powodu, że je można uprawiać (w połowie lipca do połowy sierpnia), okazały się one bowiem nader wytrzymałe. Jeżeli nasze buraki pastewne w stosowny sposób w czasie od 4 do 4 tygodni będą zasiane, to

**brak paszy**
**staje się niemożebnym.**

Stacje doświadczalne towarz. gospod dostarczają na zasiew próbny do 1 kilo gratis. Za czystość, prawdziwość i zdolność do kiełkowania naszego nasienia bierzemy na się gwarancję. Wysyłka za zaliczką lub za nadesłaniem gotówki. **BERGER & Cmp. Kötzschenbroda-Dresden.** Do zamówienia dołącza się przepis uprawy. 1899 1—3

## Do wydzierżawienia
# Folwark w Glinnie,

jedna mila od stacji kolei Zborów, 3 mile od Tarnopola, 410 morgów ornego pola i stanowisk, skomasowane w łanach rysowanych, obok folwarku z obsiewem 142 korcy oziminy i 173 korcy jarych, oprócz kartofli i koniczyny, do tego może być dołączone 100 morgów [illegible], prawo propinacji i młyn o 4 kamieniach, wszystkie zabudowania murowane w najlepszym stanie, do objęcia w dzierżawę razem lub każde osobno **od dnia 1. lipca 1884 r.**

Interesowani zgłosić się mogą każdego czasu do Zarządu dóbr w Glinnie stacja kolei i poczta Zborów.

**Kieszonkowe zegarki 2 zł. 78 ct.**


TASCHEN UHREN fl 2.78.

**Najlep. zegarek w świecie** [illegible]

Uhrenmacher Rix, we Wiedniu II.

---

**W Dolinie**
miasteczku powiatowem jest do sprzedania z wolnej ręki

**realność**

na przedmieściu korzystnie położona z domem mieszkalnym i budynkiem w objętości 60 morgów, stanowiąca ciało tabularne. Dałaby się przeprowadzić transakcja familijna przez spłacenie długu byłego Banku włościańskiego w kwocie 300 zł. Oferty bez wszelkiego pośrednictwa i dalsze wyjaśnienie listownie poste rest. Dolina pod literą X. X X 101.
2667 1—3

# Balsam
## na nagniotki,

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 30 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.

Skład główny w aptece
**JULIUSZA NAHLIKA**
*we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.*

**Niezbędne**
dla przemysłu domowego kobiet.
**Najnowsza i najpraktyczniejsza ułatwiona metoda**
***kroju sukien damskich i dziecinnych,***
z załączeniem przeszło 300 figur w rysunku. — Wydanie VIII.
KSAWEREGO GŁODZIŃSKIEGO. 2441 1—?

Taka sama metoda tego samego autora: **kroju bielizny damskiej, męskiej, dziecięcej**, z załączeniem albumu obejmującego 254 figur. — Wydanie Isze. Na metody te uzyskał autor patenta wynalazku w Paryżu i Brukseli, i innych stolicach, oraz odznaczony został dyplomem zasługi na wystawie w Moskwie. Cena metody kroju z rysunkami 4 zł. 50 ct., linijki geometryczne, ułatwiające bardzo naukę rysunku 1 zł. 50 ct., nauka kroju i szycia 8 zł. Metoda kroju bielizny z rysunkami 2 zł. 50 ct. — **Bliższe objaśnienia zawarte są w broszurce, którą na żądanie przesyła się bezpłatnie i franco.** — Adresować należy listy lub karty korespondencyjne, albo też osobiście zgłaszać: Lwów, ulica Kopernika, liczba 7, do magazynu sukien męzkich pod firmą: **F. Głodziński, — oraz w szkole podług wyż wymienionych metod, Rynek, l. 43.**

**NAJNOWSZE**
**materje wełniane i jedwabne**
na suknie damskie, niemiecki aksamity lyońskie, sukienka, perkaliki, fulary, satyny, oxfordy, zefiry itp. w największym wyborze poleca najtaniej
**Magazyn Schayerów**
we LWOWIE

**ASTHME** Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RURKI LEVASSEURA.**

**NEVRALGIES** Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych **Dra CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

**Ważne dla konsumentów.**
## Saxlehnera wody gorżkiej
**Hunyadi János.**

Dla uniknienia szkodliwej zamiany uprasza się, w składach żądać zawsze wyraźnie
**Saxlehnera wody gorżkiej**
i na to uważać, że każda etykieta opatrzona jest imieniem Saxlehner. T.24 1—5



**Fabryka wózków dla dzieci i welocypedów**
L. BAUMANA we WIEDNIU,
IX. Währingerstrasse Nr. 59.
[illegible]

# Zmiana lokalu.
# R. Ditmar
## w WIEDNIU

przenosi, istniejący od 20 lat we LWOWIE

# tabryczny skład lamp
## wraz z głównym składem nafty

z dotychczasowego lokalu w hotelu Europejskim do domu p. K. Kiselki

## plac Marjacki l. 9. i ul. Sobieskiego l. 1.

***Znacznie rozszerzone i wymaganiom teraźniejszości odpowiednio urządzone lokale zostaną otwarte***

## w sobotę 21. czerwca b. r.

Szanowną publiczność uprasza się jak najuprzejmiej o łaskawe zwiedzanie ogromnych ***zapasów najrozmaitszych lamp*** i zachowanie dotychczasowych względów.

---

# Pudr książęcy
**biały różowy i żółtawy.**

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białyść i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy,

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct,

Różowy i żółty, miejsze 70 ct., większe 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

## WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególuiony medalem zasługi na wystawie przzrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

## MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

# J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika l. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.

# TRUSKAWIEC

(stacja pocztowa i telegraficzna.) 2479 3—10

**Otwarcie pory kąpielowej dnia 1. czerwca.**

**Od trzech lat znowu w polskich rękach zostający,** a znany oddawna ze swej **nadzwyczajnej** siły leczniczej, szczególniej w **cierpieniach reumatycznych,** posiada silne wody siarczane i solanki do kąpieli (źródła: Stanisława, Ferdynanda, Edwarda) oraz słonogorżkie, rozwalniające i moczopędne zdroje do picia (Marji, Bronisławy, Zofii i tak zwany zdrój „Nafty";) borowinę żelezistą i muł słonosiarkowy do kąpieli.

**Liczba kąpieli wydanych w roku 1883: 20000.**

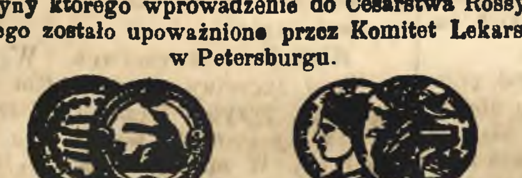
Nowe zupełnie łazienki o 60 wytwornie urządzonych gabinetach, wziewalnia pary słonej i wyciągu igliwia, leczenie elektryczne. Nowe wygodnie urządzone pomieszkania z usługą. Kaplica i nabożeństwo w obu obrządkach. Kilka restauracyj i cukiernia z czytelnią. Rozmaite rozrywki i zebrania towarzyskie wraz z dobrą kapelą. Położenie zdrowe, podgórskie. Liczne cieuiste przechadzki. Wycieczki w okolicę: do Urycza, Rozhurcza, do żup w Stebniku i Drohobyczu, do kopalni nafty i wosku ziemnego w miejscu i Borysławiu. Lekarz zdrojowy **dr. Zygmunt Rieger,** radca zdrowia ze Lwowa. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. Dla ubogich chorych uwolnienie od taksy i zniżenie opłaty za kąpiele za wykazaniem się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. starostwo. Bliższych wiadomości udziela i przyjmuje zamówienia na pomieszkania i powozy do poblizkich stacyj kolejowych „Drohobycz" lub „Drohobycz-Truskawiec" za nadesłaniem zadatku **Zarząd zdrojowy truskawiecki.**

# PAPIER RIGOLLOT

**Musztarda w arkusikach do Sinapizmów**

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha Krzyżanowskiego i Nahlika.

# IWONICZ

## Szczawy słono-alkaliczne, jodowo - bromowe

Zakład położony w powiecie Krośnieńskim, w okolicy górzystej, 410 metrów n. p. m, dokoła lasem świerkowym otoczony (stacja klimatyczna).

Wody Iwonickie zalecane bywają przeważnie w cierpieniach skrofulicznych i skórnych, w chorobach kobiecych, zapaleniach stawów i cierpieniach kości.

Kąpiele jodowo-bromowe, borowinowe, i gliwiowe, zimne z natryskami, żętyca, skład wód mineralnych, apteka w miejscu.

Łazienki z komfortem urządzone.

Zakład posiada 600 pokojów, hotel, 5 resturacji, czytelnię, strzelnicę, zakład gimnastyczny, doborową orkiestrę, salę balową, dwa fortepiany, bilard, zakład fotograficzny, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

W 1. i 3. sezonie od 20. maja do 20., czerwca i po 20. sierpnia ceny mieszkań o $^1/_3$ część zniżone, chorzy opatrzeni świadectwami ubóstwa potwierdzonemi przez c. k. starostwo bywają tylko w 1. i 3. sezonie przyjmowani i od taksy uwolnieni. Wysyłkę wód iwonickich, soli, ługu i mułu na rok 1884 objął dom handlowy J. Wentzla w Krakowie, do którego z każdem zamówieniem zgłaszać się należy. Wszelkie inne zamówienia załatwia i broszury rozsyła bezpłatnie zarząd zdrojowy.

Otwarcie kolei Transwersalnej ze stacją w Iwoniczu nastąpi 1. lipca br., komunikacja do 1. lipca: z Krakowa koleją do Tarnowa, dalej powozem; albo do Rzeszowa, dalej pocztą. Ze Lwowa koleją przez Przemyśl do Zagórza, dalej powozem lub pocztą do Iwonicza. Od 1. lipca br. z Krakowa koleją przez Tarnów do Iwonicza, ze Lwowa zaś przez Zagórz do Iwonicza.
2527 1 6

---

# Zaproszenie.

Dnia 29. czerwca 1884 o godz. 4tej po południu odbędzie się
**w KOZOWIE,**

## Posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia

Towarzystwa Zaliczkowego „Opatrzność" w Kozowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, a to w myśl §. 40go obowiązującego statutu, na którem

**Porządek czynności następujący:**

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji za rok 1883.
3. Sprawozdanie komisji kontrolującej kasę i rachunki za rok 1883 oraz wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
4. Wniosek Rady Nadzorczej o rozdział zysku za rok 1884.
5. Wniosek Rady nadzorczej o zatwierdzenie wyboru członków dyrekcji, a mianowicie kasjera i kontrolora, a to z powodu rezygnacji dotychczasowego kasjera.
6. Wybór 1 członka Rady nadzorczej §. 24. statutu.
7. Wnioski dyrekcji, Rady nadzorczej i pojedyńczych członków.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego „Opatrzność" Stowarzyszenia zarej. z nieogr. poręką.

KOZOWA 10. czerwca 1884.

Sekretarz *Jan Kramarczuk.* Prezes *ks. Paweł Swistun.*

## Najlepsze i najtańsze losy. — Rocznie 6 ciągnień.

Każdego drugiego miesiąca jedno ciągnienie z głównemi wygranemi złr. 100.000, 50.000, 5.000, 1.000. i t. p.

***Najbliższe ciągnienie już dnia 1. czerwca 1884!***

**Główna wygrana złr. 50.000.**

Przezemnie z powodu ostatniego ciągnienia emitowane kombinowane kwity poborowe na austr. i węgierskie losy czerwonego krzyża tak wielki doznały popyt, że w ostatnich dniach przed ciągnieniem nie mogłem uskutecznić zamówień. Ten znaczny wynik powodnje mię ze względu na od być się mające ciągnienie d 1. czerwca węgierskich losów czerwonego krzyża wypuścić te ulubione kwity poborowe, które z uwagi na łatwe warunki spłat, podają najkorzystniejszą nadzieję wygrania.

| | | |
|---|---|---|
| Grupa A) | 2 węgierskie losy czerwonego krzyża<br>2 austrjackie losy czerwonego krzyża | za spłatą częściową w 25 ratach mies. po 2 zł. |
| Grupa B) | 3 węgierskie losy czerwonego krzyża<br>3 austrjackie losy czerwonego krzyża | za 15-miesięcz. spłatą po 3 złr. |
| Grupa C) | 4 węgierskie losy czerwonego krzyża<br>4 austrjackie losy czerwonego krzyża | w 25-miesięczn. ratach po 4 złr. |

Tak austrjackie jakoteż węgierskie losy Czerwonego Krzyża osiągnęły w skutek korzystnego planu gry losów znacznie wyższy kurs, który nie jest końcowym, i niezawodnie losy austr. Czerwonego Krzyża podniosą się jak Rudolfa nad 20 złr., a podczas ciągnień podniesie się kurs wyżej jak wpłacone raty, zatem zyska się prawo gry na 12 ciągnień bezpłatnie Polecam tedy takowe do rychłego zamawiania, albowiem dysponuję małym tylko zapasem.

Przy złożeniu pierwszej raty otrzyma kupiciel prawnie ostemplowany kwit udziałowy, opatrzony serją i numerem z zapewnieniem natychmiastowego wzięcia udziału w grze na wszystkie główne i mniejsze wygrane. Zamówienia najkorzystniej przekazem, załatwiają się rychło. — Prospekty i listy ciągnień darmo.

**Wiedeński kantor wymiany i lombardu**
**A. GUTFELD, dawniej Leutholz & Co.**
(istniejący od 1870) — we Wiedniu, Stadt, Wipplingerstrasse, nr. 27.

Przeznaczone do wydawania kwity poborowe są w mym lokalu stosownie do ustawy wyłożone do przejrzenia. 2076 1—3

**C. k. koncesjonowany**
## uniwersalny proszek na trawienie,
## dr. Gölis we Wiedniu.

Od 1857 artykuł handlowy. Protokołowana firma.

**Dyetyczny środek**

**dotąd niedoścignięty w swej skuteczności** na łatwe rozpuszczenie (szczególniej z trudnością dających się trawić potraw na **trawienie i przeczyszczenie krwi,** na odżywienie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, — a to: przeciw *osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycji do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, szkrofułom, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu,* przeciw *zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom.*

Podczas picia wód mineralnych, oddaje tenże tak przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi. Do nabycia w wielu aptekach i drogeriach austr. węg. monarchii.

**Skład centralny:** (Wysyłka pocztowa codziennie)
**we Wiedniu, Stefansplatz, nr. 6,** (Zwettelhof),
Cena pudełka 1 zł. 26 ct., mniejszego 84 ct. a. w.

P. T. Publiczność uprasza się żądać wyraźnie **uniwersalnego proszku na trawienie** dr. Gölis baczyć dokładnie na naszą firmę i protokołowaną markę ochronną. 107SII 1 12

# Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,

**udziela pożyczki na zastaw**

a) kosztowności, drogich kamieni, kruszców,
b) towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych, jakoteż używanych,
c) papierów publicznych wartościowych, 2047 1 ?

wedle taryfy o 2 procent zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

## Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości i oprocentowuje takowe
**po 6 od sta.**

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 za 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 za 20-dniowem „
„ „ „ 1000 za 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 po południu.

Lwów, dnia 18 stycznia 1879. DYREKCJA.

***Ces. król. uprzyw.***
**galic. akcyjny**
# Bank hipoteczny
wydaje
## we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
# Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4\frac{1}{2}$ „ „ w 60 „

Lwów 7. stycznia 1884.

**Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".